

Do czytelników

Autor tekstu: **Giovanni Boccaccio**

O autorze

(...) Jeśli w nowelach moich tu i ówdzie znajdzie się jakiś szczegół lub jakieś słówko bardziej swobodne, a świętoszkom w spódnicy nie przypadające do smaku, dlatego że więcej zwykły baczyć na słowa niżli na czyny i jeno pozór cnót wszelkich brać na się, to twierdzą, że przez napisanie tych słów nie popełniłem nic bardziej nieprzystojnego od mnóstwa białogłów i męczyzn, mówiących co chwila o mózdzierzu i tłuczku lub o szczelinach i klinie. Nadto pióro moje powinno przynajmniej tyle mieć wolności co pędzel malarza, który żadnej, a przynajmniej słusznej, nagany na siebie nie ściągając, świętego Michała mieczem i kopiją godzącego w węża, a świętego Jerzego na smoku wyobraża, Adama w męskiej, a Ewę w żeńskiej przedstawia postaci i nawet Temu, który dla zbawienia ludzkości śmierć męczeńską na krzyżu ponieść raczył, nogi to jednym, to dworna gwoździami przebija. Wziąć także i to pod uwagę należy, że o wszystkich tych rzeczach opowiada się nie w kościele, o którego sprawach jeno z czcią najwyższą i słowami nieskalanymi mówić wolno (**choć w historii świętej znalazłoby się pod dostatkiem kart, z którymi ani równać się moim!**) — nie toczy się tu dysput w szkole filozofów, gdzie przystojność w nie mniejszej mierze jest wskazana ani w kole mędrców i uczonych, ale w ogrodach, w miejscu wytchnienia rozmawia grono osób wprawdzie młodych, lecz dojrzałych i nie ulegających zbyt łatwo pokusom a dzieje się to w czasie, gdy najbardziej stateczni brali nogi za pas, aby jeno życie ocalić (mowa o szalejącej wówczas zarazie). Jakiegokolwiek zaś są opowieści moje — jak wszystko inne — mogą szkodliwymi lub pożytecznymi się okazać, zależnie od natury słuchacza. Któż nie wie, że wino — jak opój pospołu z pijanicą obok wielu innych zaręczają — jest rzeczą dla zdrowych zbawienną, szkodliwą zaś dla ludzi gorączką trawionych? Mamyż więc dlatego, że gorączkującemu szkodzi, powiedzieć, iż jest zabójcze? Komuż nie wiadomo także, iż ogień jest niezbędny dla śmiertelników? Zali widząc, jak domy i miasta pożera, szkodliwym go nazwać możemy? Broń służy równie dla ochrony ludzi spokojnych jak i dla popełniania wielu morderstw: wina spada wówczas na tych, którzy jej na złe użyli. Umysł spaczony żadnego słowa w jego prawdziwym nie weźmie znaczeniu. Najszlachetniejsze słowa pożytku mu nie przyniosą, równie jak mniej przystojne nie zdołają znów splamić duszy czystej, kurz bowiem nie ima się promieni słonecznych, a brud ziemski czystości niebios. Jakież to słowa i jakie księgi świętsze, czcigodniejsze i wznioślejsze są od Pisma świętego? A jednak wiele ludzi, fałszywie je tłumacząc, sobie i innym zgubę zgotowało. Każda rzecz sama w sobie na coś przydatną być może, źle natomiast użyta, znaczne wyrządza szkody. (...) Kto jednak korzyści i nauki będzie pragnął, ten się na nich nie zawiedzie. Jeśli księgi te będą czytane w stosownych okolicznościach, a przy tym przez osoby, dla których je napisano — pożytecznymi i przyzwoitymi się okażą. Kto przekłada nad nie trzepanie ojczenaszków albo gniecienie kiszki czy placków dla spowiednika, ten niechaj ich nie rusza. Nie uganiają one za nikim, nie proszą, aby je czytano. Czego zaś nie mówią i nie robią dziś pobożnisie! (...) Nie wątpię, że znajdą się i takie, co powiedzą, że opowieści moje roją się od żartów i krotochwil i że nie przystoi człekowi statecznemu, mężowi pewnej wagi, pisać rzeczy podobne. Winienem im wdzięczność i dziękuję gorąco, że chlubną gorliwością powodowane, o moją sławę tak się troszczą. Na ich zarzuty to jedno odpowiem: godzę się, że jestem człekiem pewnej wagi i że mnie nieraz w życiu moim ważono, dlatego też ci, którzy mnie na wagę nie kładli, wiedzieć winni, że ważę niewiele, przeciwnie, jestem tak lekki, że na powierzchni wody unosić się mogę. Z drugiej strony mniemam, że skoro kazania mnichów, karcących ludzkie wady i grzechy, pełne są dziś różnych fraszek, figlików i konceptów, to podobne krotochwile nie przyniosą ujmy moim opowieściom, pisany, by odpędzić od niewiast melancholię. Gdyby jednak zbyt się nimi rozweseliły, to przecie lamenty Jeremiasza, rozmyślenia pasyjne i żale świętej Magdaleny łatwo złu zaradzą. Kto zaręczy, czy niektóre nie naganią mnie także za złośliwość i jadowitość języka, dlatego że tu i ówdzie prawdę o mnichach powiedziałem? Tym, co tak rzeką, przebaczyć należy, gdyż nie godzi się sądzić, by inna tu działała podnieta, jak tylko słuszność sprawy. Mnisi są bowiem ludźmi zacnymi, unikającymi kłopotów i trosk gwoli służenia Bogu, a przy tym mielą zawzięcie, nie rozgłaszając tego przed światem. I gdyby wszyscy nie śmierdzieli po trosze kozłem, za jeszcze miłszych kompanów poczytać by ich było można.

(Publikacja: 02-08-2002 Ostatnia zmiana: 10-09-2002)
[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1624) (http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1624)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl